Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 18.11.2022 www.osw.waw.pl

Słabość ukraińskiej obrony powietrznej. 267. dzień wojny

Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

17 listopada Rosjanie przeprowadzili kolejny atak rakietowy na ukraińską infrastrukturę, który dotknął głównie obiekty w południowej części kraju. Łącznie mieli użyć 27 pocisków manewrujących, a także nieokreśloną liczbę rakiet powietrze–ziemia i dronów kamikadze. Ukraińska obrona powietrzna informowała o zestrzeleniu czterech pocisków manewrujących, dwóch rakiet powietrze–ziemia i pięciu dronów Shahed-136. W Dnieprze trafione zostały m.in. dwa obiekty przemysłowe (w tym największe przed wojną przedsiębiorstwo ukraińskiego przemysłu rakietowo-kosmicznego Piwdenmasz), a miasto zostało częściowo pozbawione dostaw prądu. Zniszczono bądź uszkodzono również obiekty infrastruktury w rejonie Odessy i Wilniańska na północny wschód od Zaporoża. W pobliżu Iziumu doszło do ataku na infrastrukturę wydobywczą gazu – kilka obiektów zostało zniszczonych, a pozostałe uległy uszkodzeniu.

Skutki ataku 17 listopada nałożyły się na problemy powstałe w wyniku wcześniejszych rosyjskich uderzeń rakietowych. Tego dnia bez prądu miało pozostawać ponad 10 mln Ukraińców, a w związku z awaryjnymi jego wyłączeniami w Kijowie zarejestrowano najniższe z dotychczas notowanych dostaw energii (523 MW wobec standardowego w ostatnim czasie zużycia na poziomie 1000–1200 MW). Do największych jej niedoborów doszło ponadto w obwodach odeskim, sumskim i winnickim. W dziewięciu obwodach zanotowano problemy z łącznością komórkową. Najmniej stacji bazowych działało w obwodzie odeskim (38%), a w pozostałych odsetek ten wynosił od 67% (w mikołajowskim) do 82% (w winnickim). Udało się przywrócić wcześniej utraconą łączność w obwodach charkowskim i żytomierskim.

W reakcji na ataki rakietowe prezydent Wołodymyr Zełenski przyznał 16 listopada, że nie może wezwać Ukraińców do powrotu do kraju, ponieważ siły powietrzne nie są w stanie w pełni ochronić ukraińskiego nieba. Wskazał, że obecnie niszczy się ok. 70% rosyjskich rakiet. Podkreślił, że w takich warunkach powrót z zagranicy jest ryzykowny, a decyzja o nim musi być podejmowana na własną odpowiedzialność. Z kolei burmistrz Iwano-Frankiwska zaapelował do mieszkańców, aby z uwagi na ryzyko przerw w dostawach energii w miarę możliwości opuścili miasto na zimę.

Rosyjskie artyleria i lotnictwo kontynuowały ostrzał i bombardowania pozycji i zaplecza wojsk ukraińskich wzdłuż linii styczności oraz w obwodach graniczących z Federacją Rosyjską. Pod nieprzerwaną kontrolą ogniową agresora znajduje się Chersoń oraz sąsiadujące z nim Antoniwka i lotnisko w Czornobajiwce. Rosyjski ostrzał konsekwentnie niszczy zabudowę Nikopola oraz innych miejscowości w jego okolicy. Ukraińskie artyleria i lotnictwo ograniczyły swoją aktywność do głównych rejonów walk i zaplecza rosyjskiego w

obwodzie zaporoskim. 17 listopada Sztab Generalny armii ukraińskiej poinformował o uszkodzeniu przez obrońców mostu kolejowego w Czernihiwce i o zniszczeniu dwa dni wcześniej sztabu jednego z rosyjskich pododdziałów w Melitopolu. W Mariupolu miało dojść do aktu ukraińskiej dywersji, nie potwierdziły się natomiast doniesienia o ataku w mieście Dżankoj na Krymie.

Siły ukraińskie skupiają się na obronie pozycji w Donbasie. Odparte miały zostać kolejne rosyjskie uderzenia w rejonie Bachmutu, na wschód od Siewierska oraz w łuku na zachód od Doniecka. Rosjanie mieli zintensyfikować próby natarcia na pograniczu obwodów ługańskiego i charkowskiego, na północny wschód od Swatowego. Jednostki ukraińskie miały z kolei podejmować kolejne próby ataku w kierunku Kreminnej. Wycofane z rejonu Chersonia jednostki rosyjskie mają być kierowane jako wzmocnienie atakujących jednostek w obwodzie donieckim, zaś ukraińskie – na pogranicze obwodów charkowskiego i ługańskiego oraz do obwodu zaporoskiego. Informacje o ruchach rosyjskich wojsk potwierdził 18 listopada brytyjski resort obrony. Rosjanie skupiają się na uzupełnieniu braków kadrowych i przygotowaniu linii obronnych wzdłuż całej linii frontu na Ukrainie i na jego głębokim zapleczu (w wielu przypadkach do 60 km w głąb lądu), co może świadczyć o przygotowaniach do odparcia ewentualnej ukraińskiej ofensywy.

Szef amerykańskiego Komitetu Połączonych Szefów Sztabów gen. Mark Milley ocenia, że pod kontrolą rosyjską znajduje się 20% terytorium Ukrainy. Linia frontu ma obecnie długość 900 km, a głębokość rosyjskiej okupacji – przeciętnie od 75 do 80 km. Od lutego najeźdźcy mieli zaangażować na Ukrainie od 170 tys. do 180 tys. żołnierzy i ponieść „ogromne straty". Mobilizacja pozwoliła jednak armii rosyjskiej na zgromadzenie „znaczącej siły bojowej". Milley zaznaczył przy tym, że prawdopodobieństwo osiągnięcia przez Rosję celu strategicznego w postaci podboju Ukrainy jest bliskie zeru.

16 listopada Rada Najwyższa po raz czwarty od 24 lutego przedłużyła obowiązywanie stanu wojennego i mobilizacji – do 19 lutego 2023 r. Według ostatniej informacji o liczebności sił broniących Ukrainy przedstawionej w lipcu przez ministra obrony Ołeksija Reznikowa wartość ta w wyniku mobilizacji sięgnęła ok. 1 mln, z czego 700 tys. przypada na Siły Zbrojne Ukrainy. 17 listopada prezydent Zełenski oświadczył, że od 24 lutego ponad 32 tys. obywateli zostało odznaczonych za męstwo w walkach, w tym 4950 pośmiertnie. Ukraińskie władze nie ujawniają całkowitej liczby poległych w wojnie z Rosją.

16 listopada odbyło się siódme spotkanie państw wspierających wojskowo Ukrainę w formacie Ramstein. Kanada zaproponowała pakiet wsparcia w wysokości 500 mln dolarów, Szwecja ma przekazać uzbrojenie i sprzęt wojskowy o wartości 287 mln dolarów, Hiszpania – dwie dodatkowe wyrzutnie rakiet przeciwlotniczych systemu Hawk, a Niemcy m.in. amunicję do wieloprowadnicowych wyrzutni pocisków rakietowych MARS II, trzy ciągniki siodłowe do transportu czołgów M1070 Oshkosh oraz 24 karabiny maszynowe MG3. Grecja ma z kolei przekazać partię amunicji 155 mm, a Polska systemy obrony przeciwlotniczej bliskiego zasięgu oraz dodatkową amunicję do artylerii i czołgów. Dzień po spotkaniu o następnym, dziesiątym pakiecie wsparcia w wysokości 55,6 mln euro poinformowała Finlandia.

Minister obrony Słowacji powiadomił o przekazaniu Ukrainie siódmej armatohaubicy samobieżnej 155 mm Zuzana 2. Z kolei chorwackie media doniosły, że tamtejszy resort obrony zgodził się przekazać armii ukraińskiej 14 posowieckich śmigłowców Mi-8 i Mi-

8MTW, które miały być wycofane ze służby w 2026 r. Oczekuje jednak, że zostaną one wymienione na amerykańskie Black Hawki.

Resort obrony Czech poinformował o zgodzie rządu na zorganizowanie na terenie kraju do końca 2023 r. szkolenia dla 4 tys. ukraińskich wojskowych. Ma się ono odbywać w pięciu zmianach po 800 żołnierzy w każdej. Planowane jest włączenie go do misji szkoleniowej UE, w ramach której Czechy przekażą 55 instruktorów. Koszty szkolenia oceniono na 195 mln koron do końca 2022 r. i 780 mln koron w roku następnym. Ma być ono finansowane z budżetu Ministerstwa Obrony Czech i środków UE.

Strona ukraińska pod wpływem informacji napływających z Polski i USA zaczęła korygować swoje stanowisko odnośnie do eksplozji rakiety w Przewodowie. 16 listopada prezydent Zełenski twierdził, że rakieta nie była ukraińska. Przyznał, że w trybie poufnym kontaktował się w tej sprawie z przywódcami innych państw (w tym z prezydentem RP). Tego samego dnia wieczorem zapewnił, że Ukraina stara się ustalić szczegóły incydentu, zaapelował o włączenie jej ekspertów do prowadzonego śledztwa oraz o dostęp do miejsca zdarzenia i danych, którymi dysponują partnerzy zachodni. 17 listopada Zełenski potwierdził, że ukraińscy eksperci wezmą udział w śledztwie, i podkreślił, że do czasu jego zakończenia nie da się wskazać, jakie rakiety lub ich części spadły na teren Polski. Zastrzegł, że „nie wie dokładnie", co się stało, ale w jego opinii był to „pocisk rosyjski". Wyraził wdzięczność dla partnerów Ukrainy, że nie obwiniają jej za tragiczny incydent.

17 listopada ukraiński wywiad wojskowy (HUR) potwierdził, że Białoruś planuje uruchomienie produkcji amunicji artyleryjskiej i do wieloprowadnicowych systemów rakietowych przy wykorzystaniu linii produkcyjnych pozyskanych z Iranu. Władze Białorusi planują też uruchomienie produkcji pocisków kalibru 152 mm i 122 mm oraz osiągnięcie zdolności przejścia na zamknięty cykl produkcji amunicji 220 mm i 300 mm przy wykorzystaniu importowanych podzespołów. Według HUR rozmowy białorusko-irańskie mają się odbyć w dniach 20–23 listopada w Teheranie.

17 listopada prezydent Recep Tayyip Erdoğan poinformował o przedłużeniu umów na wywóz zbóż i innych produktów żywnościowych z portów kompleksu odeskiego o kolejne 120 dni (porozumienia kończą się 19 listopada). Decyzję podjęto w wyniku konsultacji Turcji i ONZ z Rosją i Ukrainą, potwierdził ją sekretarz generalny ONZ. Erdoğan rozmawiał również z Władimirem Putinem o dostawach zboża do krajów afrykańskich. Rosyjski MSZ wydał komunikat o braku sprzeciwu wobec przedłużenia umowy. Podkreślił jednocześnie, że zezwolenie na wywóz artykułów rolnych z Ukrainy wiąże się z wypełnieniem memorandum między Rosją i ONZ o normalizacji warunków wywozu rosyjskiego zboża i nawozów mineralnych. Moskwa zabiega o wznowienie eksportu rosyjskiego amoniaku przez port w Odessie, z kolei Kijów domaga się rozszerzenia listy towarów i portów (m.in. o Mikołajów) mogących korzystać z korytarza zbożowego.

Komentarz

- Z przedstawianych przez armię ukraińską doniesień o zestrzeleniach wrogich rakiet wynika, że potencjał jej obrony powietrznej jest dalece niedostateczny, by osłaniać wszystkie teatry działań. Deklarowane sukcesy w rejonie Kijowa (15 listopada miało tam zostać zestrzelonych 18 z 21 wrogich pocisków manewrujących) mogą świadczyć o tym, że wokół stolicy zgromadzono gros otrzymanych z Zachodu nowoczesnych systemów

rakietowych. Doniesienia z obwodów, w których toczą się walki, a także bezpośrednio z nimi sąsiadujących, nie są już dla ukraińskiej obrony powietrznej korzystne. W atakach 17 listopada, skierowanych na cele w obwodach charkowskim, dniepropetrowskim, zaporoskim i odeskim, obrońcy mieli zestrzelić niespełna 15% wrogich pocisków manewrujących (4 z 27).

- Ramstein-7 jest najuboższym pod względem rezultatów z dotychczas prowadzonych w tym formacie spotkań. Poza doniesieniami o kolejnych dostawach z Grecji i Polski nie przyniosło ono nowych informacji w zakresie wsparcia wojskowego dla armii ukraińskiej. Pakiety z Kanady, Niemiec i Szwecji były znane już wcześniej. W zestawieniu z postulatami Kijowa, a przede wszystkim w kontekście ostatnich rosyjskich ataków rakietowych są one dla strony ukraińskiej wysoce niezadowalające. Ukraińcy domagali się przyspieszenia i zwiększenia dostaw systemów NASAMS oraz rozpoczęcia dostarczania systemów Patriot oraz samolotów myśliwskich (wymieniane były amerykańskie F-15 i F-16). Tymczasem poinformowano o symbolicznych dostawach nie najnowszych rakietowych systemów przeciwlotniczych z Hiszpanii i Szwecji oraz – prawdopodobnie największych, ale obejmujących jedynie broń krótkiego zasięgu – z Polski. Na Ukrainę dotarły dotychczas pojedyncze baterie systemów IRIS-T i NASAMS, stanowiące czwartą część obiecanego odpowiednio przez Niemcy i USA uzbrojenia tych typów, którego większość ma do niej trafić dopiero w 2023 r. Do końca roku Kijów powinien jeszcze otrzymać kilka wyrzutni starszych typów (najwięcej – cztery systemu Hawk – z Hiszpanii). To zdecydowanie za mało, by kraj mógł skutecznie przeciwstawić się rosyjskim atakom rakietowym.